ROK I GRUDZIEŃ 1928 № 7.

GŁOS WARSZAWSKI

Organ Oddziału Warszawskiego
Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.
Miesięcznik.

Redaguje Komitet.

Adres Redakcji: Warszawa, Marszałkowska 123, tel. 117-29.

Z OKAZJI RADOSNYCH ŚWIĄT, BĘDĄCYCH SYMBOLEM WIECZNEGO ODRADZANIA SIĘ LUDZKOŚCI, I U PROGU NOWEGO 1929 ROKU, SKŁADAMY WAM WSZYSTKIM, WIELCE SZANOWNI I DRODZY KOLEDZY I KOLEŻANKI, NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA.

REDAKCJA.

Szanowni Koledzy i Koleżanki!

Jesteśmy u progu nowego okresu naszej pracy. Następnym numerem zapoczątkujemy już drugi rok naszego wydawnictwa. Mając za sobą roczną próbę zwycięskiego zmierzenia się z trudnościami nowopowstających wydawnictw, pragniemy obecnie przejść do intensywniejszego ulepszania formy i treści naszego pisma. Dążyć będziemy do tego, aby pismo nasze było odźwierciadleniem wielce żywotnego i ofiarnego wysiłku naukowo-wychowawczego licznych rzesz nauczycielstwa stołecznego. Osiągnąć to możemy jedynie przy Waszej, Wielce Szanowni Koledzy i Koleżanki, współpracy, nie

chcemy bowiem, aby pismo nasze było jakiemś oderwanem laboratorjum, w którem skupiałaby się praca jednostek, chociażby nawet i silnych indywidualnie. „Głos Warszawski“ musi być pismem, w którem wszystkie twórcze siły nauczycielstwa stołecznego odpowiedni swój wyraz znaleźć powinny. A więc apelujemy i czekamy na odzew! Prosimy też o nadsyłanie wiadomości z życia szkolnego wszystkich szkół na terenie m. st. Warszawy. Będzie to ilustracją naszego wysiłku naukowo-wychowawczego. Pisma prosimy nadsyłać pod adresem „Głosu Warszawskiego“ Marszałkowska 123.

REDAKCJA. —

Tradycja choinki.

Piękną, lecz mało znaną ogółowi jest zapewne tradycja choinki. Zwyczaj ten, który nabrał u nas w Polsce tyle swojskiego kolorytu, przywędrował do nas z zachodu, gdzie rozwinął się pod wpływem analogicznego zwyczaju u narodów skandynawskich.

Wiadomo, że ludy krain arktycznych z nadzwyczajną czcią i radością spotykają moment zimowego przesilenia dnia z nocą, jako święto zwycięstwa światła nad ciemnością. W tym to czasie, w panowaniu długiej, strasznej, bo półrocznej nocy polarnej następują pierwsze krótkie brzaski i świty przyszłego dnia, w którym słońce na biegunie naszej półkuli przez całe półroku krążyć nad horyzontem nie przestaje.

Jest to chwila największego zwycięstwa światła, u pogan północnych bóstwa dobra i szczęścia, bóstwa życiodajnego, nad złem bóstwem nocy, ciemności, smutku, martwoty. Pozostałości wpływu z tego momentu z czasów pogańskich w Polsce zachowały się w postaci sobótek i wianków świętojańskich.

W Skandynawji w dniu tym dekorują mieszkańcy domostwa swoje wewnątrz i od ulicy zielenią, girlandami z sośniny i jodły, a Norwegowie uznali nawet dzień ten za święto narodowe. Podobne dekorowanie ma miejsce i w dniu 24 grud-

nia. Wówczas w domach zjawia się choina, jako symbol drzewa rajskiego.

Choinka, jako drzewko wigilijne, zjawiła się po raz pierwszy w Europie zachodniej na początku 17. wieku w Strasburgu, w Alzacji, jako zwyczaj miejscowy. Doktór Achelis (w Praktische Theologie) stwierdza, że najstarszy dokument z r. 1604 o choince znajduje się w archiwum biblioteki uniwersyteckiej w Strasburgu. Dokument ten nosi tytuł: „Memorabilia quaedam Argentorati observata"

Zwyczaj ten szybko rozpowszechnił się w Europie środkowej i coraz bardziej na wschód kroczył. Jak zauważają encyklopedyści niemieccy H. Gunkel, O. Scheel i inni (die Religion in Geschichte und Gegenwart, tom V), już w r. 1611, więc w niespełna 7 lat od daty dokumentu strasburskiego, spotykamy na dworze księżniczki śląskiej Doroty Sybilli choinkę, jako pewnego rodzaju misterjum. Otóż, podczas wieczoru Sylwestrowego na olbrzymiej sali balowej ustawione były zielone świerki, zdobne w tysiące świeczek woskowych, lśniących blaski oślepiającemi. Uroczystość urządzona była widocznie dla dzieci, gdyż u wejścia głównego do sali stał trefniś dworski, przebrany za djabła z długim lisim ogonem, wyłupiastemi oczyma straszył i nie wpuszczał dzieci do „raju", dopóki nie wypędzili go przebrani aniołowie, dzierżący świeże gałązki sośniny i palmy.

Drzewko wigilijne — choinka była tu pojęta jako drzewo „raju", otwartego przedewszystkiem dla dzieci, jako drzewo cudowne.

Przed wprowadzeniem choinki do nas w niektórych dzielnicach w Polsce był zwyczaj lepienia z opłatków t. zw. „światów" i kolebek, które zawieszano u stragarza powały, gdzie wisiały aż do następnych świąt.

W późniejszych czasach rozpowszechniło się robienie takich „światów" z choiny, opłatków i jabłek, a po większych dworach i miastach ubierano t. zw. „sad", wieszając u sufitu sośninę, zdobną w jabłka, orzechy, pierniki i cacka.

Oskar Kolberg, etnograf i folklorzysta polski z ubiegłego stulecia, uważa „światy" i „sady" za protoplastów „choinki" polskiej. „Sady" takie wisiały u powały przez święta Narodzenia Pańskiego. Dopiero w drugi dzień świąt, t. j. na św.

Szczepana wolno było przysmaki z drzewka zrywać. „Wówczas to i parobki się podkradają, by cośkolwiek z tego uszczknąć, lub też kolędnicy. I wogóle jest uganiaczka za tem". Zaznaczyć należy, że w folklorze naszym spotkać można bogactwo tradycyj, związanych z Narodzeniem Bożem, lecz najmilszą bodaj z nich dla wsi i miasta jest tradycja drzewka wigilijnego. Promieniuje ona jakimś dziwnym swoistym urokiem w te ponure dni zimowe świąt Narodzenia Chrystusowego, rozlewa aureolę radości i wesela, jest źródłem nowych nadziei i pragnień czystych i wzniosłych — chwilą, o której poeta mówi: „Choćbym odszedł poza rzeki, poza góry, hen, ogromne, choćbym błądził całe wieki, naszej „gwiazdki" nie zapomnę. Nie zapomnę chwili owej, co najdalsze serca brata, ani pieśni kolędowej, — choćbym odszedł na kraj świata.". (Or-Ot).

Rajnhold Früboes.

Ustawa o stosunkach służbowych nauczycieli w oświetleniu krytycznem.

Stosownie do zapowiedzi, uczynionej w poprzednich numerach, wracamy do dalszego krytycznego ujęcia poszczególnych działów ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli. W poprzednim numerze staraliśmy się zwrócić uwagę na niestosowność i ewentualną szkodliwość, jaka wyniknąć może z faktu dowolności wyboru kary, którem to prawem obdarza wyżej wzmiankowana ustawa odpowiednie władze szkolne. Po ułożeniu rozlicznej drabiny kar, ustawodawca uznał za stosowne przekazać tę misterną wiązankę w ręce wykonawców, aby doszukiwali się w niej tych ukrytych celów i intencyj, które samym twórcom niezbyt jasno chyba przyświecały. Podejmowanie takiego trudu jest mało emocjonujące, a więc już zgóry przesądzić można, że powikłania poważne na tem tle powstać muszą. Ze względu jednak na bardzo żywotny charakter tego zagadnienia próbujmy szukać jakiegoś wyjścia. Według ustawowego określenia kary dyscyplinarne na-

kładane być mają za szczególnie ważkie wykroczenia przeciw obowiązkom służbowym. Należałoby wobec tego sądzić, że w rozdziale o obowiązkach służbowych nauczycieli znajdziemy odpowiednie dane, ułatwiające rozwiązanie frapującego zagadnienia. Niestety, w rozdziale tym nietylko że nie jest uwypuklona ważkość poszczególnych obowiązków, ciążących na nauczycielu, ale brak nawet pewnego usystematyzowania gatunkowego materjału. Na czele rozdziału o obowiązkach umieszczony jest artykuł, traktujący o osobistych zaletach nauczyciela, który ze względu na swe specjalne stanowisko, wyjątkowym wymogom odpowiadać powinien. Odpowiedni w tym względzie artykuł ma brzmienie następujące: „Nauczyciel obowiązany jest wiernie służyć Rzeczypospolitej i w tym duchu wychowywać młodzież, przestrzegać ściśle ustaw i rozporządzeń, pełnić obowiązki swego zawodu gorliwie, sumiennie i bezstronnie oraz dbać według najlepszej woli i wiedzy o dobro sprawy publicznej, szczególnie w zakresie wychowania i nauczania powierzonej sobie młodzieży, i spełniać, co temu dobru służy, a unikać wszystkiego, coby mu mogło szkodzić“ (art. 27). Mamy tu do czynienia z t. zw. deklaratywnem sformułowaniem artykułu. Z określeń bowiem, zawartych w tym artykule, wynikają wskazania, jakiemi pobudkami kierować się powinien nauczyciel, aby mógł godnie odpowiedzieć swemu stanowisku. Aby artykuł ten mógł się stać jasną podstawą do ścigania za występki natury służbowej, należało sformułować pod nim szereg specjalnych zakazów usankcjonowanych groźbą nałożenia odpowiedniej kary dyscyplinarnej. Istota bowiem winy i kary wiąże się od wieków nie z klasycznemi pojęciami dążenia do ideału, lecz z dokonaniem czynu, wyraźnie przez ustawę pod groźbą kary zakazanego. Rozlewna forma pojęć zawartych w tym artykule nie daje przejrzystych wskazówek, czego nauczyciel ma unikać, aby nie popadł w konflikt z ustawą, a nadaje się raczej za podłoże do filozoficznego traktatu o ideale nauczyciela i wychowawcy. Podstawą zaś do pociągania do odpowiedzialności nie jest nigdzie i nie może być wskazanie, ku czemu dążyć należy, lecz wyraźny zakaz dopuszczania się określonej i ściśle sprecyzowanej kategorji czynów społecznie szkodliwych. Nie negując przeto wartości wskazań, zawartych

w art. 27 ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, pragniemy niemniej dobitnie dowieść, iż, dla celów właściwego zastosowania tego artykułu w postępowaniu dyscyplinarnem, powinien on być rozbudowany w sensie wyliczenia czynów występnych, któreby z rozlicznych i różnorodnych pojęć w nim zawartych wynikać miały. Inaczej artykuł ten może stać się martwą literą, bądź też będzie punktem wyjścia do oskarżenia dla wszelkiego rodzaju czynów, na co zezwala rozlewność pojęć w nim zawartych. Byłoby to niezgodne z zasadniczemi kategorjami prawniczego myślenia i stwarzałoby ślepe zaułki dla kompletów wyrokujących, i co najważniejsze, odbijałoby się szkodliwie na osobie delikwenta. A od piszących ustawy należy wymagać, aby nie wprowadzali zamieszania przez niechęć do zadawania sobie trudu sprecyzowania celów, jakie przez dany przepis prawny osiągnąć pragną. Tyle, co do artykułu 27. Po odpowiedniem uzupełnieniu artykułu powyższego, powinien następować artykuł 32, a to ze względu na pokrewną z poprzednim treść jego. Art. 32 ma brzmienie: „Nauczyciel obowiązany jest zarówno w wykonywaniu obowiązków zawodowych, jak i poza służbą nauczycielską strzec powagi stanu nauczycielskiego, zachowywać się zawsze z wymaganiami karności służbowej i unikać wszystkiego, co mogłoby obniżyć godność i zaufanie, którego stanowisko nauczycielskie wymaga.

W szczególności: 1. Nie wolno nauczycielowi żądać, ani przyjmować darów, ani innych korzyści, ofiarowanych mu bezpośrednio lub pośrednio z powodu czynności służbowych, związanych z jego stanowiskiem.

2. Nie wolno nauczycielowi oddawać się takiemu zajęciu ubocznemu, które mogłoby przeszkadzać w spełnianiu powinności nauczycielskich, nie odpowiada powadze stanu nauczycielskiego, albo też mogłoby wywołać uzasadnione przypuszczenia stronniczości lub interesowności.

O każdem ubocznem zajęciu, przynoszącem mu korzyści materjalne, z wyjątkiem prac kulturalno-społecznych, naukowych ,literackich i artystycznych, nauczyciel winien donieść swej władzy przełożonej i zaniechać zajęć, które władza uzna za niedopuszczalne.

Od orzeczenia w tym względzie przysługuje nauczycielowi prawo odwołania się do władzy wyższej. Wniesienie takiego odwołania wstrzymuje zarządzenie władzy bezpośredniej aż do czasu załatwienia odwołania.

3. Nie wolno nauczycielowi wchodzić w związki lub zmowy, mogące zakłócić należyty bieg zarządu państwowego, lub normalne spełnianie obowiązków nauczycielskich.

4. Bez zezwolenia władzy przełożonej nie wolno nauczycielowi należeć do żadnych związków zagranicznych.

Również po przeniesieniu w stan nieczynny lub pozasłużbowy winien nauczyciel zachowywać się w sposób, któryby powadze jego stanowiska nie ubliżał.".

Konstrukcja powyższego artykułu posiada charakter bardziej wykończony, niż odpowiednia konstrukcja art. 27. Posiada on wyliczenie czynów zakazanych, pozostających w związku z przesłankami w ogólnej części jego zawartemi. Jednak i w tym wypadku nie pozbyto się wady operowania pojęciami, które później nie znajdują swego szczególnego zastosowania Dotyczy to ustępu: „zachowywać się zawsze zgodnie z paragrafach tego artykułu nie jest odpowiednio poparta i powinna być odniesiona do właściwych artykułów, traktujących o sposobie wykonywania zleceń służbowych. W danem miejscu zwrot ten ma znaczenie retoryczne i potrzebny był auwymaganiami karności służbowej". Rzecz ta w szczególnych torowi jedynie chyba dla pięknej budowy zdania. Prawniczy język i logika obce są podopnym popisom stylistycznym. Również przepisy, zawarte w ustępie, oznaczonym cyfrą 3 i 4 właściwsze byłyby, jako część szczególna art. 27.

Do grupy obecnie przez nas omawianych artykułów należy jeszcze art. 28. ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, zawierający pewne ograniczenia w wykonywaniu praw obywatelskich. Ma on brzmienie następujące: „W wykonywaniu praw obywatelskich nauczyciel winien kierować się zawsze względami na szczególne obowiązki, jakie nakłada nań piastowanie publicznego urzędu, a przedewszystkiem stanowisko wychowawcy.

W szczególności winien nauczyciel dążyć do utrzymywania stałej łączności i zgodnego stosunku z rodzicami uczniów

swej szkoły bez względu na ich wyznanie, narodowość, społeczne stanowisko i partyjno-polityczną przynależność.

Przy wykonywaniu przysługującego mu prawa publicznego omawiania spraw szkolnictwa, rozporządzeń i zarządzeń władz szkolnych, nauczyciel obowiązany jest przestrzegać, by omawianie było ściśle rzeczowe, a forma jego nie uwłaszczała powadze władz szkolnych.". —

Nie wchodząc w rozwiązanie słuszności lub niesłuszności ograniczania nauczyciela w wykonywaniu jego praw obywatelskich, gdyż to nie jest objęte ramami naszych dociekań, zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę na ponowne braki w ujęciu szczególnem tego artykułu. Część szczególna art. 28. zwężona została do omówienia stosunku nauczyciela do rodziców uczniów oraz formy publicznych wystąpień nauczyciela w związku z roztrząsaniem spraw szkolnych, rozporządzeń i zarządzeń władz szkolnych. Część ogólna tego artykułu zawiera pojęcia daleko rozlewniejszej natury. Zachodzi przeto znowu pytanie, czy należy pojęcia te włożyć na karb zbytniej elokwencji twórcy ustawy, czy też wynikać mają z tego konsekwencje natury bliżej nieokreślonej.

Jeżeliby zachodziła potrzeba wyciągania pewnych konsekwencyj, to stwierdzić należy, że konstrukcja tego artykułu jest daleką od wymogów myślenia prawniczego. Jest to tem bardziej niebezpieczne, że dotyczy stosunków nader skomplikowanej natury. Niezdecydowanie i brak uzgodnienia poglądów sprawiły jednak, że ustawa ta posiada wiele niedomówień, co nietylko jest błędem z punktu widzenia konstrukcji prawniczej, lecz i może przejawić się w dotkliwych formach pokrzywdzenia osoby delikwenta w zastosowaniu praktycznem. Do omówienia dalszych aartykułów tej ustawy wrócimy niebawem.

Wacław Gawski.

W sprawie „Święta pieśni".

Już kilka lat upływa, jak została wprowadzona do naszych szkół uroczystość p. t. „Święto Pieśni".

Uroczystość ta nie jest wziętą z obrzędów ludowych, ani uroczystością archaizowaną.

Celem tej uroczystości jest podniesienie kultury muzycznej wśród dzieci i rodziców.

Idea pogłębienia kultury muzycznej jest tak wielką, iż tej idei poświęca się jeden dzień pracy szkolnej. Na program samej uroczystości składa się muzyka historyczna, ludowa i współczesna. W wykonaniu programu dzieci śpiewają starą pieśń „Bogu-Rodzica", melodje ludowe i t. p.

Założenie jest słuszne.

Idea umuzykalnienia szerokich mas jest tak doniosłą, że jeden dzień święta nie jest za dużo, trzbaby znacznie więcej robić w tym względzie. Jakichkolwiek użyjemy środków przy wychowaniu muzycznem, wszystkie będą dobre, byleby harmonizowały z całokształtem życia szkolnego, byleby nie psuły zbyt skomplikowanego życia wewnętrznego współczesnej szkoły.

Święto pieśni, niestety, nie wytrzymało próby życia. Trudny program wymaga kilkomiesięcznego przygotowania. Już od września rozbrzmiewa po szkołach melodja pieśni „Bogu-Rodzica".

Na wyćwiczenie trudnych melodyj zabiera się czas ze szkodą wypełnienia samego programu nauki śpiewu, i co więcej czas, który jest przeznaczony na inne przedmioty nauczania. Z wprowadzeniem „Święta Pieśni" ucierpiały inne nie mniej ważne uroczystości szkolne, jako to: święto spółdzielczości, święto książki, rocznice konstytucyj i powstań narodowych, święto Nieznanego Żołnieża, Dzień Oszczędności i t. p.

Nadeszła pora, abyśmy przygotowali czas do poszczególnych uroczystości i stworzyli wykaz tych uroczystości szkolnych, które z urzędu powinny odbywać się w szkole, gdyż w tym względzie panuje chaos. Tak np. o Dniu Spółdzielczym Władze zawiadamiają na dwa dni przed terminem.

Jakżeż wypadnie cała ta uroczystość bez należytego przygotowania? Trzebaby należycie określić, co to jest uroczystość szkolna, jakie posiada walory pedagogiczne i jaki winna mieć przebieg? Celem każdej uroczystości jest szerzenie danej idei wśród dzieci i rodziców, jest to zebranie wszystkich

dzieci w jednej sali z rodzicami, bądź też bez rodziców. Na program każdej uroczystości składa się śpiew, jako środek tworzenia podścieliska uczuciowego, podatnego do przyjęcia danej idei, recytacje, deklamacje, lub przedstawienia, przemówienia, wyjaśnienia i t. p.

Winniśmy rozpatrywać trzy strony każdej uroczystości: stronę estetyczną, psycho-socjologiczną (technika szerzenia ideałów) i intelektualną.

Święto pieśni odpowiada tylko jednej stronie — estetycznej. W tej uroczystości czegoś brak. Same dzieci to stwierdzają, pytając się: „Poco śpiewaliśmy, proszę pana“? Uroczystość ta przypomina wybitnie ballet p. t. „Święto Dzwonu“.

Dobrze zmontowany program każdej uroczystości zawiera w sobie występy chóru szkolnego.

W zależności od treści uroczystości, winny być śpiewane takie pieśni: np. na uroczystości „Dnia Spółdzielczości“ — hymn spółdzielczy, na uroczystościach patrjotycznych — pieśń patrjotyczna i t. p. Repertuar takich okolicznościowych śpiewów winien być stały.

D. c. n. *Piotr Wysocki.*

Na marginesie Walnego Zgromadzenia.

Od kilku lat na naszych zebraniach ogniskowych dzielimy się na dwie wzajemnie zwalczające się grupy. Grupy te nie są stałe, lecz płynne.

Gdyby ktokolwiek stanął na gruncie neutralnego obserwatora, zauważyłby brak ciągłości w spornych tematach. Raz chodzi o wybory do Rady Miejskiej, innym razem o postępowanie dyscypliny organizacyjnej i t. p.

Co jest stałego w naszych zebraniach?

Stałym jest: wzrost frekwencji obecnych, sprawność i wysoki poziom obrad, stałe zajmowanie tych samych miejsc w sali przez zwalczające się grupy (prawo grawitacji) i niewyczerpywanie porządku dziennego obrad. Ta ostatnia cecha stałości tak dobitnie uwypukliła się na ostatniem Walnem Zgromadzeniu, że nawet pierwszy punkt porządku dziennego

nie został rozpoczęty w obradach. Tego rodzaju objawy w życiu naszego Ogniska muszą niepokoić tych, którzy ogarniają na dłuższą metę całokształt życia naszej organizacji.

Nasze Walne Zebrania nie utrzymują kontaktu z poczynaniami swego Zarządu. Praca organizacyjna nie jest skoordynowaną, przez co nie odgrywamy w swej organizacji tej roli, jaka powinna przypaść w udziale grupie stołecznej.

Kiedy zestawiamy zagadnienia sporne, jakie tworzą treść naszych obrad, z zagadnieniami, wysuwanemi przez życie, musimy stwierdzić, iż zachodzi tu wielkie nieporozumienie. Walne Zgromadzenie, jako najwyższa instancja na danym terenie, winno czuwać nad najistotniejszemi sprawami; musi ono być tak czułe, iżby w niem znaleźć mogły oddźwięk rzeczy istotne, zasadnicze, a sprawy mniejszej wagi muszą odpaść. Nie pora bowiem na nie, gdyż idą czasy poważne.

„Lazur nieba nad szkolnictwem nie jest dzisiaj bezchmurny" mówił pan minister na Zjeździe Delegatów. My zaś rzec musimy, iż lazur ten coraz bardziej się zachmurza. Statystyki wykazują, iż wkrótce przyjdą do szkoły powiększone rzesze dziecięce, które będą rozsadzały naszą szkołę, gdyż Państwo nie zdąży przygotować im wporę odpowiednich pomieszczeń.

Dzisiejsze warunki pracy są coraz gorsze. Dotkliwie daje się odczuć w życiu szkoły brak zastępstw za chorych kolegów.

Życie gotuje nam coraz trudniejsze bytowanie. Nasze uposażenia były wymierzane z myślą, iż samorządy dostarczą nam mieszkań, tymczasem sprawy mieszkaniowe ani na krok nie posuwają się naprzód. Nauczycielska Spółdzielnia Mieszkaniowa bezskutecznie od roku kołata w Magistracie o plac pod budowę swych domów. Magistrat nie ma zrozumienia dla naszych potrzeb.

W dalszym ciągu wyczuwamy nieuregulowanie współżycia szkół rannych z popołudniowemi.

Wiele tych piekących spraw pomija się na obradach Walnego Zgromadzenia.

A teraz rozpatrzmy stosunek Ogniska Warszawskiego do całej organizacji. Nasz Związek w życiu państwowo-twórczem z każdym rokiem odgrywa coraz wybitniejszą rolę. Zamęt w życiu partyj politycznych naszego kraju, szybki zanik du-

żych, a gwałtowne powiększanie się liliputcich ugrupowań politycznych, wykazują, iż w ruchu partyjno-politycznym nie znajdziemy trwałych podstaw do życia społeczno-państwowego.

Nadchodzi czas na związki zawodowe, a zwłaszcża na związki nauczycielskie, wśród których na czoło wysuwa się samodzielny Związek Nauczycieli Szkół Powszechnych, jako najliczniejszy.

Członkowie naszego Związku biorą coraz czynniejszy udział w życiu samorządowem, spółdzielczem, kulturalno-oświatowem. — słowem, w życiu społecznem. Ambicją naszą jest, aby udział szerokich rzesz nauczycielstwa w tej pracy społecznej pogłębić i aby nauczyciel związkowy stał się jednym z najpoważniejszych czynników podnoszenia kultury duchowej i materjalnej w naszym kraju. Niewątpliwie tak jest i tak będzie. A teraz zapytajmy się, czy te doniosłe poczynania znajdują należyty oddźwięk na naszych Walnych Zgromadzeniach?

Robiąc obrachunek pracy organizacyjnej Ogniska Warszawskiego za rok ubiegły, musimy pozostawić za sobą wszystkie sporne sprawy, nie przynoszące istotnych wartości. Nowy rok musi nas zastać gotowymi do pracy zbiorowej, aby udział nasz w ogólnym dorobku organizacyjnym był współmierny ilościowo i jakościowo.

Piotr Wysocki.

Komunikat Zarządu.

Walne Zgromadzenie członków Oddziału Warszawskiego Z. P. N. S. P. odbędzie się w niedzielę, dnia 27 stycznia 1929 r. o godzinie 11-tej w drugim terminie, ważne bez względu na ilość obecnych.

Porządek obrad następujący:

1. Komunikaty organizacyjne.
2. Wybór Zarządu Oddziału Warszawskiego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.
3. Omówienie preliminarza Wydziału Kultury i Oświaty Magistratu m. st. Warszawy.

4. Dodatek mieszkaniowy.
5. Wolne wnioski.

Walne Zgromadzenie odbędzie się w lokalu szkoły powszechnej przy ulicy Drewnianej (dojazd tramwajem „P").

Komunikaty Sekcyj:

Sekcja Kulturalno-Oświatowa.

Wykłady dykcji odbywają się jeden raz tygodniowo w poniedziałki od godz. 6.30 — 7,30. Opracowujemy obecnie utwory Wyspiańskiego i Norwida, pod kierunkiem p. Izabelli Dubowikówny. Są jeszcze miejsca wolne. Zechcą Szan. Koleżanki pamiętać, że czysta dykcja i piękna mowa, to skarb nauczyciela.

Ćwiczenia rytmiczne odbywają się dwa razy tygodniowo w poniedziałki i środy od godz. 7,30 — 8,30, pod kierunkiem p. Marji Tańskiej. Od 1 stycznia będą dwa miejsca wolne.

Przedstawienia ulgowe w teatrach: 22 i 28 XII. „Ostatnia nowość" w Teatrze Polskim; 27 XII. „Murzyn warszawski" w Teatrze Małym; 29. XII. Opera.

Informuje w czwartki od godz. 6—8 wieczorem kol. Halina Zieleńczykówna.

Z Sekcji Wychowania Fizycznego.

Sekcja Wychowania Fizycznego przy Oddziale Warszawskim Z. P. N. S. P. projektuje w czasie wakacyj letnich r. p. wycieczkę turystyczną na rowerach przez Czechosłowację, Austrję do Szwajcarji i z powrotem przez Drezno do granicy Polski, skąd pociągiem do Warszawy. Wycieczka ta organizowana byłaby w myśl zasady: „Mało wydać, dużo zobaczyć". Podając o powyższem do wiadomości Kolegów, pragniemy wysondować opinję ogółu Koleżeństwa. — Prosimy zgłaszać się w tej sprawie w piątki od godz. 19—20 do kol. Früboesa w lokalu Związku, Marszałkowska 123.

Sekcja Wychowania Fizycznego przy Z. P. N. S. P. zapra-

sza p. p. Koleżanki i Kolegów, interesujących się sprawą kultury cielesnej, na zebranie, które się odbędzie w sali Związku, Marszałkowska 123, w dniu 4 stycznia roku przyszłego, t. j. w piątek o godz. 8-ej wieczorem z następującym porządkiem obrad:

1. Rozszerzenie zakresu działalności sekcji.
2. Wybór Zarządu Sekcji.
3. Wolne wnioski.

P. S. Zaznaczamy, że ćwiczenia gimnastyczne odbywać się będą nadal w mieszanych kompletach w szkole Nr. 101 przy Kredytowej (vide komunikaty Sekcji w poprzednich numerach „Głosu Warszawskiego“).

R. Früboes.

Sekcja Samorządowa.

Sekcja ta obejmuje wszystkie sprawy, mające związek z władzami Magistratu m. st. Warszawy. Wszelkie interwencje u tych władz objął kol. rad. i pos. Roman Tomczak. Zainteresowani winni zgłaszać się w piątki między godz. 18,30 a 20-tą do lokalu Oddziału Warszawskiego, gdzie kol. R. Tomczak będzie osobiście przyjmował sprawy do załatwienia.

Zebranie członków Sekcji odbędzie się w lokalu Oddziału Warszawskiego w piątek, dn. 4 stycznia 1929 r. od g. 19—20.30.

Sekcja Prawna.

Zawiadamia się, że kol. A. Walenta dyżuruje obecnie tylko w soboty od godz. 7—8-ej wiecz. Dyżury kol. W. Gawskiego pozostają bez zmiany, t. j. we środy od godziny 8-mej do 9-tej wieczorem.

Przegląd Czasopism.

„Nasz Głos“, organ Komisji w Poznaniu, nr. 9, listopad, przynosi:

H. Dachówny: „Kilka słów o eidetyźmie.“. Zwraca uwagę na konieczność liczenia się przy nauczaniu z właściwościami pewnych „osobników, które po kilkosekundowem oglądaniu

jakiegoś przedmiotu, widzą go zupełnie wyraźnie, a nawet mylą obraz ze spostrzeżeniem". Uczniowie eidetycy odznaczają się „sprawnością wyobraźni, żywą fantazją, uzdolnieniem do malarstwa, lepienia z plasteliny, dobremi postępami w geografji, historji naturalnej.".

S. W. „Czy należy używać podręcznika w nauczaniu historji." Wypowiada się za używaniem, motywując, że „wprawdzie piękne opowiadanie, metodycznie ujęta lekcja zostawi nieraz w duszy ucznia niezatarte ślady, uczeń wprawdzie słucha, trawi, lecz wnet zapomina. Dopiero samodzielna praca w domu, czytanie podręcznika i książek utrwala wiadomości nabyte w szkole, budzi zapał i umiłowanie historji".

St. Nowaczyk: „Zagadnienie karności w naszej szkole." Nie krępować woli dziecka, zaprowadzić ćwiczenia woli w postaci tak wzanej minuty ciszy.

F. Z. w jędrnym artykule: „Na gorącym uczynku" cięto rozprawia się ze staruszkami z „rewolwerowego pisemka" „Nauczyciel Polski", który „rozpisuje się w swojej prymitywnej naiwności, czy też wyrafinowanej bezczelności na temat rzekomych wpływów masonerji wśród nauczycielstwa związkowego".

J. Z.: „Cudze chwalicie, swego nie znacie". „Bezkrytyczne uwielbienie dla wartości obcych, a wielka niewiara do ludzi i rzeczy swoich" cechuje nasze społeczeństwo. „Korzystajmy z doświadczeń obcych, ale doceniajmy i szanujmy wysiłek własny".

Sprawozdania i okólniki organizacyjne oraz ocena książek uzupełniają treść sympatycznego bratniego organu.

„Gazeta Powiatu Łukowskiego" — miesięcznik wyd. Oddz. Pow. Z. P. N. S. P. w Łukowie, dzielnie redagowany, godnie spełnia swe zadanie odźwierciadlania życia powiatu, porusza cały szereg zagadnień oświatowych społecznych, samorządowych itp. Numer 7-my z dnia 1 grudnia rb. zawiera: M. Skarzyńskiej „Dwie rocznice", J. St. Majewskiego „Na przełomie", Al. Wrzosa „Nierówne siły", J. W. Bagieńskiego „O teatrze", Gn. „Kasy Chorych", Br. „Bolączki Łukowa". Korespondencje. Wiadomości z życia organizacyj Z. P. N. S. P., Czerwonego Krzyża, Związku Młodzieży. Kronika.

„Ogniskowiec", dwutygodnik Komisji Śląskiej Z. P. N. S. P.. Numer 18, listopadowy przynosi: „O pedagogjum i kursy pedagogiczne na Górnym Śląsku" — Ska., „O systemie daltońskim" — St. Ogięgłowej, „Szkolnictwo na terenie wielkich Katowic" (z zestawionych liczb widać tu ogromne pokrzywdzenie szkoły powszechnej na korzyść szkół wydziałowych i gimnazjów), humorystyczny djalog plebana z organistą — kierownikiem szkoły, który dopiero groźbą wstąpienia do Z. P. N. S. P. (należy do Zw. N. Chrz. Nar.) zdołał uchronić się od szykan i uroszczeń plebana.

„Ruch Pedagogiczny", numer 9, listopadowy. Treść: Dr. M. Friedleinder „Znaczenie środowiska w wychowaniu". Wychowanie dziecka odbywa się drogą zorganizowanego procesu pedagogicznego w szkole oraz wychowania niezorganizowanego pozaszkolnego. Pojęcie środowiska rozpada się na przyrodzone, kulturalne, personalne, gospodarcze. Zakres środowiska dzieli na: domowe, szkolne, społeczne. Dr. St. Niemcówna „Geografja w daltońskim systemie pedagogicznym". M. Bandura „Prehistorja w szkole powszechnej". H. Witkowska „Działalność pedagogiczna Eemmy Pieczyńskiej". Recenzje. Przegląd czasopism obcych. Zapiski bibljograficzne.

„Roboty Ręczne", numer 4, październikowy. Treść: „O kształceniu nauczycieli robót ręcznych na kursach wakacyjnych", „Roboty strugowe", „Roboty z drutu i blachy w szkole ogólnokształcącej" (c. d.). Kącik przyrodniczy. Kącik radjoamatora slöjdzisty. Komunikaty. Z życia Sekcji.

Ogłoszenie.

Zamienię szkołę popołudniową na Powiślu na szkołę w śródmieściu. — Wiadomość: Leszczyńska 7 a m. 5. od 11—13-tej.

Członkowie Oddziału Warszawskiego Z. P. N. S. otrzymują „Głos Warszawski bezpłatnie". Numer pojedyńczy dla niecziłonków wynosi 30 gr.

Cena ogłoszeń: Cała strona 60 zł. 1/2 str. 30 zł. 1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 10 zł. Drobne po 10 gr. za wyraz.

Redaktor odpowiedzialny: *Piotr Wysocki.*

Wydawca: *Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku P. N. S. P. Marszałkowska 123, tel. 117-29.*

Zakł. Graf. „Drukarnia Bankowa" Warszawa, Moniuszki 11.